

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

[FRAGMENT UTWORU XXX]

Kocham cię, kochanie moje  
Kocham cię, kochanie moje  
Kocham cię, a kochanie moje  
To rozstania i powroty  
I nagle dzwony dzwonią  
I ciało mi płonie  
Kocham cię, kochanie moje  
Kocham cię, a kochanie moje  
To rozstania i powroty  
I nagle dzwony dzwonią  
I ciało mi płonie

**ALEKSANDRA GALANT: Przy mikrofonie Aleksandra Galant. Rozpoczynamy kolejne spotkanie w Audycjach Kulturalnych, choć przyznam, że czuję się bardzo speszona dlatego, że nasze powitanie rozpoczął utwór, w którym możemy usłyszeć jedną z, moim zdaniem, najwybitniejszych polskich artystek, no bo był to głos Olgi Jackowskiej, czyli Kory, którą wszyscy znamy, której wszystkim nam już od kilku lat brakuje. A mogliśmy ją usłyszeć dlatego, że jej twórczość w nowy sposób przedstawił i sięgnął po nowe materiały Michał Pepol, którego płyta „Kora – nieskończoność” będzie właśnie bohaterką naszego spotkania. Michał Pepol jest wiolonczelistą, kompozytorem, jest artystą, ale także jest, jak sam mówi, psychofanem Kory.**

MICHAŁ PEPOL: Dzień dobry. Miło mi i dziękuję za zaproszenie. Szczególnie mi miło, że jestem w murach NCK-u, który, chyba jak dobrze liczę, dwanaście lat temu przyznał mi stypendium „Młoda Polska” i wiolonczela, na której grałem, i na której nagrałem tę płytę, też to dzięki właśnie wsparciu stypendialnemu tego projektu. Natomiast bardzo mi miło, że... że tu jestem, że mogę opowiedzieć o tej płycie. Jest to dla mnie bardzo ważna płyta właśnie dlatego, że jestem no gdzieś tam mocno zanurzony w twórczość i w samą osobę Kory od wielu, wielu lat i bardzo potrzebowałem jakoś dać temu ujście. I rzeczywiście myślę, że ta myśl, która kiełkowała, żeby się zmierzyć z jej twórczością, żeby jakoś spróbować połączyć swoją twórczość z jej dziedzictwem, które pozostawiła. Zabrakło mi odwagi, żeby się do niej odezwać za jej życia, no to cieszę się, że chociaż odważyłem się potem jakoś sięgnąć po to i udało mi się to zdobyć – te materiały takie, które są niewydane, nieznanne. Co oznacza to bycie psychofanem? Ja myślę, że raczej to jest taka trochę prowokacja w tym sensie, że nam się to kojarzy słowo psychofan z kimś, kto uprzykrza życie albo śledzi, stalkuje, interesuje go wszystko oprócz powodu, dla którego ta osoba jest sławna, nadmierne zainteresowanie życiem prywatnym czy coś. No to... to nie jestem takim psychofanem rzeczywiście. Natomiast jestem psychofanem dlatego, że ta twórczość głęboko w moją psychikę weszła. Może dlatego to to słowo psychofan gdzieś tam mi pasuje. Myślę, że wiele znam takich osób, dla których Kora jest niezwykle ważna, to nie jestem w tym jakoś szczególnie oryginalny. Myślę, że wiele osób

bardzo się utożsamia z twórczością właśnie Maanam, Kory. W tym sensie czuję jakąś taką wspólnotę z wieloma osobami, dla których Kora jest wyjątkową postacią.

**ALEKSANDRA GALANT: Kiedy pana słuchałam, pomyślałam sobie, że rzeczywiście nie zwróciłam uwagi wcześniej na to, że ta muzyka łączy ludzi, mimo że sama postać Kory jest przecież mocno kontrowersyjna, ale...**

MICHAŁ PEPOL: Ale właśnie, czy jest kontrowersyjna? Kora dwadzieścia lat temu mówiła o molestowaniu przez księży. Wtedy się mogła wydawać kontrowersyjna, dzisiaj się wydaje nam po prostu osobą odważną, która mówiła rzeczy, których nikt nie mówi.

**ALEKSANDRA GALANT: Tak, to ma pan rację, to jest lepsze słowo. To jest słowo odwaga i ono też pasuje moim zdaniem do tej płyty, do płyty „Kora – nieskończoność”, bo kiedy trafiłam na tę płytę, a dokładnie na jej opis, to powiem szczerze, że sobie pomyślałam: która to już jest płyta, która zajmuje się twórczością Kory, która ją przerabia? I sobie pomyślałam, że to jest po prostu niemożliwe, żeby z twórczością Kory zrobić coś nowego. No i powiem szczerze, że muzyki Maanam w takiej formie nie tylko nie słyszałam, ale nie byłam sobie w stanie wyobrazić nawet tego, że taka muzyka może powstać.**

MICHAŁ PEPOL: Rzeczywiście dużo jest projektów, które się Korą inspirują. Zresztą sam brałem udział w projekcie Ralpha Kamińskiego, byłem jednym z współaranżerów i potem koncertowaliśmy po całej Polsce. Chcę powiedzieć, że moja płyta jest jednak jedyną płytą, która zawiera głos Kory, bo to są materiały, które wcześniej nie ujrzały światła dziennego, nigdy nie były wydane. Ja oczywiście nie mówię, że moja płyta jest najlepsza, tylko że w tym sensie jest ona różna od innych projektów, że zawiera właśnie te autentyczne nagrania samej Kory. To się nie mogło chyba wcześniej zdarzyć, dlatego że ja zrozumiałem dopiero po fakcie, po tym, jak zajmowałem się clearowaniem tego projektu, czyli zdobywaniem praw, że to jest po prostu tak trudne, że tego jest tyle i to jest tak skomplikowana materia, że ja chyba też zrozumiałem, czemu Kory po prostu na nowych płytach nie ma.

**ALEKSANDRA GALANT: Przypuszczam, że bardzo trudne jest to, żeby mówić o własnej muzyce, jakoś ją określać, nadawać jej ramy, bo przecież nie o to w muzyce chodzi, ale ja bardzo długo szukałam słów, które mogłyby to, co ja na tej płycie usłyszałam, opisać, bo...**

MICHAŁ PEPOL: No właśnie, może pani poopowiada, co pani, bo ja w sumie jestem strasznie ciekaw, co inni na niej słyszą.

**ALEKSANDRA GALANT: Miałam wrażenie, że doszło do jakiegoś niezwykłego połączenia takiej muzyki elektronicznej, ale takiej bardzo mocno industrialnej z tą całą poetyckością, którą miała w sobie Kora i to zderzenie było dla mnie chyba takie bardzo poruszające, bo ja cały czas miałam wrażenie, że ona próbowała się wydostać.**

MICHAŁ PEPOL: No to jest dla mnie super, bo ja kilka takich opinii słyszałem, że trochę jakbym robił taki seans, który powoduje, że wsłuchujemy się w jakieś inne wymiary (nie chcę powiedzieć zaświaty) i słuchamy, jak Kora do nas śpiewa dzisiaj. Tak, usłyszałem kiedyś taką opinię i bardzo ona mi pochlebia, że jest to takie jakieś przywoływanie Kory, aczkolwiek też może to jest trochę też takie już dla osób bardzo blisko związanych z duchowością. Nie mówię tu o jakiejś religijności, tylko po prostu duchowość. Czasami trzeba dać duszy jednak odpocząć i że może za dużo tej Kory się wydobywa, ale tak sobie myślę, że przecież jak słucha się piosenek Maanamu i Kory w ogóle, no te wszystkie płyty przecież są niezwykle istotne w wielu płytotekach, w każdym domu polskim pewnie coś się znajdzie albo w wielu, no to... to sobie myślę, tak łatwo artyście pożegnać się dziś z tym światem fizycznym nie jest. Ona i inni – bardzo ważne postacie w polskiej kulturze, nie wiem, Czesław Niemen czy wielcy aktorzy...

ALEKSANDRA GALANT: **Tadeusz Nalepa.**

MICHAŁ PEPOL: ... Nalepa, Stańko – są to postaci, które no będą brzmiały w naszych domach i będą wielokrotnie przywoływane.

ALEKSANDRA GALANT: **Być może to moje poczucie, że ta muzyka bardzo chce wrócić, że to jest jakieś odzyskiwanie, może mieć też znaczenie dosłowne, bo przecież te taśmy, które trafiły w pana ręce, to były taśmy, które też wymagały sporo pracy, czasu i uwagi, żeby... żeby odzyskać dźwięk.**

MICHAŁ PEPOL: No tak. Odzyskiwanie taśm nie było takie oczywiste, bo trzeba było znaleźć najpierw sprzęt, który je odtworzy, dlatego że takie taśmy potrafią się rozmagnesować po dwudziestu latach albo też są na przykład tak zanieczyszczone takim drobnym pyłeczkiem, który wchodząc w te trybiki, wszystkie te głowice, powoduje, że one zaczynają zwalniać, bo to wszystko jest bardzo czułe i bardzo delikatne konstrukcje. Tak było z tymi taśmami, że my jednocześnie odtwarzając te taśmy, czyściliśmy je co chwilę patyczkiem, głowicę spirytusem przemywaliśmy, żeby się nie... tam nic nie odkładało, bo jak tylko tego nie robiliśmy, to taśma zwalniała i się zatrzymywała, i właściwie nie była... nie była w stanie ruszyć, i tak się... w sumie dziewięćdziesiąt procent tych taśm się udało zgrać, a jest jedna chyba, nawet zapisałem która, która jeszcze nie jest zgrana.

ALEKSANDRA GALANT: **Czyli to jeszcze nie jest ostatnie słowo, jeżeli chodzi o pana interpretację twórczości Kory?**

MICHAŁ PEPOL: Nie, nie wiem, no myślę, że to w ogóle za wcześnie o tym mówić. Ja jestem jeszcze zupełnie w innym punkcie.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ALEKSANDRA GALANT: **Zapytam o tytuł. Co prawda mam wrażenie, że wcześniejszy fragment naszej rozmowy trochę podpowiedział, czym ta nieskończoność jest, ale „Kora – nieskończoność”, czy też możemy spoglądać na tę nieskończoność jak na ósemkę?**

MICHAŁ PEPOL: No ósemka w życiu Kory to jest taka w ogóle podstawowa cyfra i to jest cyfra, która po prostu się przewija non stop. Kora się urodziła 8 czerwca, w Domu Dziecka miała numer 8. Może właśnie dzięki tej ósemce, a może zupełnie bez związku ze sprawą w latach pięćdziesiątych Kora też miała numer i tak się do niej zwracano. Kora umarła 28 lipca 2018 roku. Na jej grobie na Powązkach nie ma daty śmierci, tylko jest właśnie znak nieskończoności: jest 1951 – znak nieskończoności. Jest to, myślę, że bardzo piękny gest, taki podkreślający, że życie artysty nie kończy się z chwilą tego fizycznego odejścia, no i pomyślałem, że... że ten tytuł płyty będzie właśnie taki, że to jest płyta o Korze, dla... dla Kory, z Korą przede wszystkim, z Korą w centrum, ale też o tym, że... że ona się gdzieś nie kończy i mam nadzieję, że się długo nie skończy, mam nadzieję, że się nigdy nie skończy. I właśnie ta nieskończoność Kory, wydaje mi się, jest takim centrum tego, co mnie interesowało.

ALEKSANDRA GALANT: **Strażnikiem twórczości Kory, pamięci o niej jako o postaci, ale także o tym, co zostawiła po sobie, jeżeli chodzi o sztukę, jest Kamil Sipowicz. Zdaje się, że również dzięki jego wsparciu i jego pomocy tę płytę udało się stworzyć. Chodzi mi o dostęp do taśm, a także pewnie wspomnienia.**

MICHAŁ PEPOL: Przede wszystkim dostałem materiały od Kamila, ale tutaj też muszę duże podziękowanie złożyć na... na ręce siostry Kory – Ani Kubczak, która bardzo, bardzo mnie wspierała, ale też synowie – Mateusz oraz Szymon – też mi wszyscy kibicowali, żeby ta płyta się ukazała, bo podobało im się to, co zrobiłem, ale rzeczywiście Kamil na początku dał mi te materiały, zaufał mi gdzieś tam, a on rzeczywiście jest depozytariuszem tych wszystkich śladów i tych wszystkich pozostałości ze studiów i tak dalej, jako że też jest szefem firmy Kamiling, która płyty Maanamu wydawała od lat dziewięćdziesiątych, więc jest też właścicielem tych wszystkich praw. Jestem bardzo wdzięczny i jemu, i całej rodzinie Kory, że pozwolili mi i... i zaprosili mnie gdzieś tam do tego świata. Ja się nie... absolutnie nie chciałem tam wpychać, ale poznałem ich tam wszystkich w sumie dosyć blisko i... i też byłem w Kory i Kamila domu, i miałem okazję zobaczyć to piękne miejsce na Roztoczu, gdzie spędzili ostatnie pięć lat życia Kory. Są to miejsca mocno zaznaczone jej obecnością.

ALEKSANDRA GALANT: **Chciałam też na moment wrócić do tych taśm, o których już wcześniej rozmawialiśmy, bo zastanawia mnie uczucie, jakie towarzyszy temu, że poznaje się nowe utwory Kory, nowe utwory Maanamu. Zakładam, że pan dyskografię Maanamu, płyty Kory zna właściwie na pamięć. Natomiast tutaj pojawiały się nowe nuty, nowe zapisy, nowe dźwięki.**

MICHAŁ PEPOL: To były po prostu ślady z istniejących piosenek. Dla mnie to było bardzo istotne, ponieważ miałem różne wersje i miałem też sam wokal po prostu bez innych instrumentów. Natomiast te taśmy były też bardzo cenne, ponieważ właśnie tych wokali było dużo i ja mogłem z nich robić chórki, bo na przykład miałem... miałem kilka czystych wokali, różnych, w różnych tonacjach i potem można było, żonglując tymi wokalami, kompilując je, można było stworzyć inne utwory. Natomiast rzeczy, których nie znałem wcześniej, były w innych materiałach rzeczywiście.

ALEKSANDRA GALANT: **Naszą rozmowę chciałabym spuentować niestety nie moimi słowami. To są słowa Adama Suprynowicza – dziennikarza i krytyka muzycznego,**

**który tak opisał tę płytę, bo w pewnym momencie ja powiedziałam, co ja tam słyszę. Natomiast on, czyli ekspert, powiedział, że to jest fonograficzne współistnienie dwojga artystów, którzy nigdy się nie spotkali.**

MICHAŁ PEPOL: No bardzo pięknie to napisał. To spotkanie rzeczywiście było dla mnie ważne i nawet właśnie Ania Kubczak – siostra Kory – po wysłuchaniu pierwszy raz tej płyty mówi: „Michał, czy wy się... wy się znaliście?”. Ja mówię: „No nie, nigdy się nie poznaliśmy, znaczy gdzieś tam się zetknęliśmy, to znaczy ja się z nią zetknąłem, ale się nie poznaliśmy”. Natomiast Ania mówi: „Bo wiesz, to tak brzmi, jak ty byś Korę świetnie znał i ta intymność, która tam się wkrada, i dotknąłeś takich jakby prywatnych, prywatnych, ale nie w sensie spraw, tylko prywatnej Kory”, że on... że ona tam słyszy taką Korę niesceniczną, taką, której Kora tak za bardzo też głosem nie oddawała, że mówi: „Złapałeś jakąś taką prawdę o Korze”. No jak to usłyszałem, było to dla mnie bardzo, bardzo wzruszające i bardzo ważne, no bo ja działałem po omacku i tylko opierałem się na własnej intuicji, i to spotkanie było, no rzeczywiście pozwalałem Korze, jej głosowi się prowadzić gdzieś tam w swojej pracy. Natomiast no podejmowałem decyzje, opierając się tylko na tym, co czuję i co mi podpowiada przecucie albo jakiś po prostu wewnętrzny głos, albo po prostu jakiś zewnętrzny głos.

**ALEKSANDRA GALANT: A dowodem na to, że warto opierać się na własnych emocjach, odczuciach i tym wewnętrznym głosie, jest właśnie płyta „Kora – nieskończoność”, płyta, o której dzisiaj rozmawialiśmy, płyta, o której mówił Michał Pepol – jej twórca, wiolonczelista i kompozytor. Bardzo dziękuję za rozmowę.**

MICHAŁ PEPOL: Dziękuję.

[FRAGMENT UTWORU XXX]

Magiczne słowo czekam  
Jeszcze jeden pocałunek  
Jeszcze jeden uśmiech na drogę  
Jeszcze jeden pocałunek  
Jeszcze jeden uśmiech na drogę  
Jeszcze jeden uśmiech na drogę  
Jeszcze jeden uśmiech na drogę  
Jeszcze jeden uśmiech na drogę  
Magiczne słowo czekam  
Przyjdź do mnie, kiedy tylko chcesz  
Ktoś do miłości dodał grzech  
Niech jutro martwi się o siebie  
Miłość jest zawsze wybawieniem  
Lecz widzę w twoich oczach strach  
Nie chcę otwierać znanych szaf  
Odchodzę naga, całkiem naga  
Wolna i naga jak przelotny ptak  
Czekam  
Życie to długie czekanie

Czas goni myśli i walczy o duszę  
Cichy reżyser bez kości i ciała  
Tańczę na linie, by się mną zachwycił  
Czekam  
Życie to długie czekanie  
Czas goni myśli i walczy o duszę  
Cichy reżyser bez kości i ciała  
Tańczę na linie, by się nim zachwyć  
Bądź dzielny  
Bądź  
Bądź dzielny  
Bądź

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.